

BUZEK: NOWELIZACJA DYREKTYWY GAZOWEJ MOŻE WEJŚĆ W ŻYCIE JUŻ W CZERWCU

Nowelizacja dyrektywy gazowej może wejść w życie już w czerwcu. To bardzo dobry kompromis, który zagwarantuje wszystkim równie warunki na unijnym rynku gazu - mówi w rozmowie z PAP europoseł Jerzy Buzek (PO). Jego zdaniem regulacjom będzie podlegał także projekt Nord Stream 2.

Buzek był sprawozdawcą projektu dyrektywy w PE. Przewodniczył też ramienia europarlamentu negocjacji z KE i krajami członkowskimi nad ostatecznym kształtem nowych przepisów.

Jak podkreśla w rozmowie z PAP, w efekcie porozumienia udało ustalić, że gazociągi podwodne na terenie UE będą podlegały prawu unijnemu. Jego zdaniem był to ostatni moment na zawarcie kompromisu przez PE, KE i kraje członkowskie, bo gdyby to się nie udało, dyrektywa być może weszłaby w życie dopiero w 2020 r. „Oceniam, że w efekcie kompromisu będzie mogła zacząć obowiązywać już w czerwcu” - mówi.

Buzek przyznaje, że w kontekście nowelizacji dyrektywy gazowej najczęściej wymieniany jest projekt Nord Stream 2, jednak - jak podkreśla - będzie ona dotyczyła wszystkich gazociągów z krajów trzecich do UE. „Biorąc pod uwagę, że dyrektywa najprawdopodobniej wejdzie w życie w czerwcu, nie ma możliwości, by Nord Stream 2 nie podlegał unijnemu prawu” - wskazuje.

Były premier podkreśla, że dyrektywa nie zakazuje budowy żadnych gazociągów, a nakazuje stosowania wobec nich prawa UE. Jak tłumaczy, obecne przepisy nie gwarantują tego i stąd prace na nowym prawem.

„Obecnie obowiązujące regulacje pozwalają na to, że w przypadku różnych gazociągów biegnących z krajów trzecich do Unii Europejskiej obowiązują na razie różne systemy prawne. To przekłada się na brak przejrzystości na rynku, nieuczciwą konkurencję i nieuzasadnione różnice cen gazu dla Europejczyków. Z punktu widzenia wspólnego, unijnego rynku energetycznego jest to zła sytuacja” - wskazał.

Tymczasem - jak mówi - osiągnięty kompromis jasno wskazuje, że dla podmorskiej część gazociągu musi obowiązywać prawo unijne.

„Jeśli dostawca, na przykład Norwegowie, zgadzają się wprowadzić rozwiązanie unijne, to wszystko jest w porządku. Z Norwegią, które dostarcza do UE gaz, nie ma żadnych kłopotów. Jeśli jednak jakiś kraj chce utrzymać w części gazociągu swój własny system prawny, to istnieje konieczność negocjowania z tym krajem. W ramach dyrektywy, którą przyjęliśmy, za całe negocjacje bierze odpowiedzialność Komisja Europejska. Ona jest strażnikiem prawa europejskiego i to jest najlepsze możliwe rozwiązanie” - powiedział.

Dodał, że kompromis zakłada, iż Komisja będzie mogła upoważnić państwo członkowskie do

prowadzenia tych negocjacji. „Jednak KE ma (też) prawo wydać zgodę lub też nie na ostateczny wynik tych negocjacji. To bardzo silny mandat dla Komisji Europejskiej. KE będzie mogła też, jeśli będzie chciała, przejąć takie negocjacje i sama negocjować z krajem trzecim warunki prawne dla rurociągu” – wskazał.

Jego zdaniem fakt, że w każdym przypadku będzie negocjował ten kraj, do którego gazociąg z kraju trzeciego dociera, jest naturalną rzeczą.

„Trudno sobie wyobrazić, że w przypadku rurociągu z Algierii do Hiszpanii, ktoś inny podejmie się ewentualnie tych negocjacji w imieniu KE i UE niż Hiszpanie. Ważne jest to, że żaden kraj UE negocjujący z krajem trzecim nie może podpisać porozumienia bez szczegółowego uzgodnienia z Komisją Europejską. To nie są indywidualne decyzje krajów członkowskich, tylko KE, która bierze odpowiedzialność za stosowanie nowego prawa” – wskazał.

Kraj UE prowadzący rozmowy z państwem trzecim – jak podkreśla Buzek – będzie musiał negocjować tylko w oparciu o prawo unijne. „To są bardzo poważne rygory dla kraju, który prowadzi negocjacje, zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa UE, i z punktu widzenia konkurencyjności na rynku UE” – wskazał.

Jego zdaniem w wynegocjowanym kompromisie nie ma żadnej „furtki”, żeby ominąć przepisy. „Było to sprawdzane przez służby prawne Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego. Z tych opinii wynika jednoznacznie, że kompromis gwarantuje, iż rurociągi podwodne będą podlegały unijnemu prawu” – wskazywał.

Dodał, że dzięki staraniom PE również we wtorkowych negocjacjach projekt został zaostrożony. „Według propozycji Rady UE, zanim podpisywało się porozumienie z krajem trzecim, nie trzeba było przedstawiać i uzgadniać tego z KE. Mało tego, można było negocjować w nieskończoność. Teraz jest wyraźny zapis o tym, że negocjacje kraju UE nie mogą przedłużyć czy opóźnić prawa unijnego dotyczącego gazociągów. To są bardzo ostre warunki” – wskazywał.

Jak podkreśla, kraje UE będą miały 9 miesięcy dla siebie na wdrożenie zapisów. „Od wejścia w życie dyrektywy do wdrożenia upłynie dziewięć miesięcy. Jednak wszystkie gazociągi dostawcze do UE, także z krajów trzecich, będą podlegały nowemu prawu, jeśli w momencie wejścia w życie tej dyrektywy, a więc w połowie 2019 roku, nie są jeszcze ukończone” – wskazywał.

Przedstawiciele PE, krajów członkowskich (Rada UE) i KE porozumieli się w Strasburgu w nocy z wtorku na środę w sprawie projektu nowelizacji dyrektywy gazowej, który dotyczy gazociągu Nord Stream 2.

Kompromis w sprawie dyrektywy jest zbliżony do mandatu ustalonego 8 lutego przez ambasadorów państw członkowskich. Wtedy to, po miesiącach impasu w pracach nad przepisami, dali oni „zielone światło” do rozmów z europarlamentem i KE nad ostatecznym kształtem przepisów. Wprowadzili jednak do projektu niemiecko-francuską poprawkę zawężającą stosowanie unijnego prawa wobec gazociągów na morzach.

Chodzi o zapis, który mówi, że prawu unijnemu będą bezpośrednio podlegały te części morskiego gazociągu, które przebiegają przez wody terytorialne ostatniego państwa członkowskiego na trasie gazociągu. A więc wedle tej propozycji dyrektywie będzie podlegała bezpośrednio tylko ta część Nord Stream 2, która przebiega przez wody terytorialne Niemiec.

Oznacza to że, w przypadku Nord Stream 2 warunki prawne dla pozostałej części przebiegającego przez Morze Bałtyckie gazociągu (poza wodami terytorialnymi Niemiec) musiałyby zostać wynegocjowane przez Niemcy z Rosją w ramach międzyrządowej umowy. (PAP)